

Gazeta Gdańska.

„Gazeta Gdańska” wychodzi 3 razy tygodniowo, a mianowicie we wtorek czwartek i sobotę z dodatkami: Gwiazdka Niedzielną, Dom i kuchnia, Przyjaciel zdrowia, Robotnik, Rolnik i Przemysłowiec, Aniół Stróż, Wolne chwile i Dział powieściowy.

Prawdą a Bogiem!

Przedpłata na pocztę kwartalnie 1,25 mk., z odnośnieniem do domu przez listowe 1,49 mk., w Gdańsku 1 mk., z odnośnieniem do domu 1,25 mk. Ogłoszenia przyjmuje się po 15 fen. płatnych w Gdańsku od 6-ciołamowego wiersza petytowego. Adres: „Gazeta Gdańska” Danzig, Postschliessfach 188.

Telefon 2650.

Redakcja i ekspedycja: Grobla Przedmiejska (Vorstädtischer Graben) 49.

Telefon 2650.

Dziś Dyonizego, Ludw.
Jutro Franc. B.. Pauliny

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 6 14 zachód 5 20
Dziś wschód księżyca 7 5 zachód 4 58

Przy zakupie towarów prosimy powoływać się na ogłoszenia w „Gazecie Gdańskiej“.

W sprawie składek na nędzę wojenną w Królestwie.

„Dziennik Kujawski” zamieszcza następujący list p. Grabskiego z Kurcewa, zawierający projekt stałego opodatkowania się na ofiary wojny na ziemiach polskich:

Szanowna Redakcyo! Rozmaitymi sposobami staramy się pobudzić ofiarność na rzecz zgłodziących i bezdomnych rodaków naszych. Dadzą one bądź co bądź pewną okazałą kwotę, sprawy nie rozwiążą jednak radykalnie. Oprócz tych wszystkich przygodnych sposobów najpewniejszym pozostanie regularny podatek, który każdy stosownie do majątku i dochodu sobie sam nałoży i regularnie, o ile mu w przyszłości stosunki pozwolą, opłacać będzie. Kto nie może rocznie, niech płaci półrocznie a co najmniej kwartalnie. Za miesięczną opłatą nie przemawiam, bo wiem z doświadczenia, że pierwsze raty płyną ochotczo, drugie słabiej a potem zamiera powoli ofiarność i im mniejsze raty, tem trudniej się dadzą ściągnąć.

Najlepiej, że każdy złoży swą deklarację, czy to dla „Komitetu pomocy dla Królestwa” czy też „Dla bezdomnych” na ręce Rady Narodowej. Zupełnie to na jedno wyjdzie, gdzie kto chce składować, przez osobistości bowiem w obu instytucjach zasiadające istnieje ścisły zwarty między nimi kontakt. Czego jedna instytucja zrobić nie może, zrobi druga, a jak już raz się stało, jedna druga wesprze swymi funduszami w razie potrzeby.

Główna rzecz w tem, żeby każdy stale i ciągle zobowiązywał się składować i złożyć swą deklarację, bo podług tych deklaracji najłatwiej możemy się skontrolować i do niechętnych lub opieszalnych trafić. Przeglądam zazwyczaj wykazy banków, redakcyi gazet, skarbników rozmaitych instytucji i muszę z ubolewaniem zaznaczyć, że wielu jest między nami, których nazwisk nigdzie nie spostrzegłem. Są obywatele, którzy specjalne zyski jako dostawcy koni dla wojska zgarnęli; z tych zaledwie kilku na umierających z głodu braci złożyło ofiarę, a myślę, że 5 proc. od tego specjalnego zysku mogliby ci panowie także oddać.

Nie mogę wydawać opinii, ile inne stany mogą złożyć, ale co się dotyczy rolników czy to właścicieli czy też dzierżawców większej włości, jedną markę z hektaru uważam za normę bardzo odpowiednią, byle każdy zechciał regularnie choćby tylko tyle opłacać. Co do innych zawodów, to może znajdują się ich łona odpowiednio propozycje, i może obywatelstwo miejskie porozumiewszy się, ze swej strony ustanowi też jakieś normy podatkowe.”

Tak brzmi propozycja p. Grabskiego. Nie potrzebujemy dodawać, jak ona nam jest sympatyczna, i tuszymy, że czynnik, zajmujący się akcją składową, wezmą ją pilnie pod rozwagę.

Wokoło wojny.

Orędzie niemieckie z wtorku.

Zachodnie pole walki: Angielskie ataki przy użyciu ręcznych granatów w kierunku fortu na północ od Loos zostały ponownie odparte. Podczas tych bezskutecznych ataków na ów fort, oprócz zwykłych bardzo znacznych strat, w zabitych i rannych pozostawili Anglicy w naszym ręku przeszło 80 jeńców i 2 karabiny maszynowe. Obsadzona przez Francuzów na północno-zachód od Givenchy część rowu,

została wczoraj odzyskana. Zdobyto przytem cztery francuskie karabiny maszynowe. W Szampanii skierowany był silniejszy nieprzyjacielski ogień artyleryi na pozycje na północny zachód od Souain, gdzie dały się zauważyć u nieprzyjaciela zamiary atakowania. Nasz ogień artyleryjski przeszkodził nieprzyjacielskiemu posunięciu się. Pod Vauquois uprzedziliśmy nieprzyjaciela w wysadzaniu min, liczne nieprzyjacielskie podkopy zostały zniszczone. Nieprzyjacielscy lotnicy brzucali miejscowość Biache-Saint Baast, na północny wschód od Arras, bombami; jeden z mieszkańców został zabity, pozatem nie było żadnych strat.

Zachodnie pole walki: (Grupa wojsk marszałka polnego Hindenburga). Po porażkach z dnia 3 października powtórzyli Rosyanie wczoraj ponownie ataki przeciw naszym pozycjom jedynie tylko słabymi oddziałami; zostali oni łatwo odparci. U innych grup armii nic się nie wydarzyło.

Rosyjskie patrolki noszą, jak z całą pewnością ustalono, dla omylenia wojsk naszych hełmy niemieckie. Samo przez się rozumie się, że tacy żołnierze rosyjscy, jeżeli dostaną się w nasze ręce, będą karani według prawa wojennego.

Orędzie niemieckie z środy.

Zachodnie pole walki. Przy wzgórzu na północ wykonany przy użyciu ręcznych granatów. W Szampanii usiłowali Francuzi podjąć ponownie także wczoraj ofensywę na dotychczasowym froncie ataków. Nieprzyjaciel sądził, że uda mu się silnym ogniem artyleryi, wzmagającym się popołudniu do ostatecznej gwałtowności, przygotować pozycje nasze do ogólnie zamierzonego ataku, trzymając w pogotowiu na całym froncie gotowe do szturmu wojska. Wśród naszego, skierowanego na nieprzyjacielski punkt wyjścia ognia działowego, udało się Francuzom posunąć swoje wojska do szturmu jedynie tylko w kilku miejscach, a tam, gdzie szturmowali, zostali wszędzie ponownie z wielkimi stratami odparte. Tak też załamały się zupełnie kilkakrotnie powtarzane ataki na drogę Somme - Py - Souain, jak również bezskuteczne były też ataki na północ, oraz na północny - wschód od Femy Beausejour i na północny zachód od Ville sur Tourbe. W angielskim sprawozdaniu z d. 1-go października 1915 roku powiedziano, że Anglicy w walce napowietrznej mieli przewagę nad naszymi lotnikami. Najlepiej rozstrzygnie o tem następujące zestawienie:

W walce napowietrznej 3 samoloty, przez zestrzelenie z ziemi 2 samoloty, zaginione 2 samoloty, ogółem 7 samolotów niemieckich zostało utraconych w miesiącu wrześniu.

W tym samym okresie czasu utracili nasi przeciwnicy: W walce napowietrznej Anglicy 4, Francuzi 11, przez zestrzelenie z ziemi: Anglicy 1, Francuzi 4, przez lądowanie wśród i poza naszymi liniami: Anglicy 3, Francuzi 7, ogółem: Anglicy 8, Francuzi 22, ogółem 30 samolotów.

Wschodnie pole walki. (Grupa wojsk marszałka polnego Hindenburga.) Nieprzyjaciel przystąpił wczoraj pomiędzy jeziorem Dryświaty a Krewą ponownie do większych ataków, zostały one odparte lub załamały się w ogniu. Początkowe powodzenie osiągnął nieprzyjaciel pod Kosianami i tuż na południe od jeziora Wiszniewskiego; przeciwatakami wyrównaliśmy nasze położenie wśród wielkich strat dla nieprzyjaciela.

(Grupa wojsk marszałka polnego księcia Leopolda bawarskiego.) Położenie nie zmieniło się.

(Grupa wojsk generała Linsingena.) W okolicy na zachód od Czartoryska wywiązały się walki.

Orędzie rosyjskie z poniedziałku.

(Wat.) Wczoraj w południe rozpoczęli Niemcy pod Dźwińskiem ogień artyleryi przeciwko jednemu z naszych pułków w okolicy wsi Szyszkowo 10 (kilometrów na zachód od Dźwińska, pomiędzy koleją a jeziorem Swente.) Niemcy strzelali z armat bardzo ciężkiego kalibru, między innymi z 8-calowych. Pod osłoną gwałtownego ognia rzucił się nieprzyjaciel na

przód i zajął część naszych rowów. Na rowy te i na wtargniętych tam Niemców skierowaliśmy niszczycielski ogień, poczem wojska nasze przeszły do przeciwataków. Niemcy nie mogli oprzeć się naszemu ogniovi, ustąpili z wielkimi stratami, a rowy zostały przez nas ponownie zajęte. Przy przejściach poprzez Miadziołkę, odnogę Dryсны, wywiązały się gwałtowne walki. Wieś Borowija (4 kilometry na wschód od Kosian) wzięliśmy szturmem, zabraliśmy jeńców i zdobyliśmy karabiny maszynowe. Wyparliśmy na bagnety Niemców ze wsi Telaki i Kozły, pomiędzy temi miejscowościami a Postawami. Wojska nasze przeszły w kilku miejscach na lewy brzeg Spiglicy, na południe od jeziora Wiczewskiego. Przy zajęciu wsi Stachowce i Czeremżycy (na południe od jeziora Narocz) wzięto około 300 nieranionych Niemców, z 5 oficerami, w tem 19 artylerzystów z 1 oficerem do niewoli. Oprócz tego wzięliśmy 4 karabiny maszynowe i zdobyliśmy wiele łupów wojennego. Na froncie Smorgoń aż do Prypeci nie było żadnych zmian. Przy ujściu Stochody zajął nieprzyjaciel wieś Pożogi został jednak gwałtownym przeciwatakiem stamtąd wyparty. Tak samo został nieprzyjaciel wyparty z pozycji na północ od wsi Sobieszczycy pod Styrem, na północ od toru kolejowego Kowel - Sarny (10 kilometrów) i ze wsi Kościuchówka, na południowy - zachód od Sobieszyc (7 kilometrów) wzięto do niewolnej samej okolicy nad Styrem posunęły się wojska nasze skutecznie w kierunku Połonny (nad przejściem kolejowym nad Styrem) i wyparły nieprzyjaciela ze wsi Ominy (4 kilometry na południowy zachód od Połonny.) Pod Kozłincami w dół rzeki pod Czartoryskiem (5 kilometrów) przeszły również wojska nasze skutecznie poprzez Styr.

Na Czarnem morzu przytrzymał torpedowiec nasz „Sawietnyj” w dniu 2-go października przy dokach Flatany pod Trapezuntem wśród gwałtownego ognia wojsk obszarowych łódź motorową i przyholowała ją do Batumu. Dowódcy nasi donoszą, że jeńcy niemieccy, pomimo zagrożenia karami swoich dowódców, udzielają nam wiadomości o podnieceniu i zmęczeniu wojsk niemieckich i ludności, jako też o zmniejszeniu się zapału wojennego.

Orędzie francuskie z poniedziałku.

(Wat.) Na północ od Arras trwają nasze postępy w lesie Givenchy pod wzgórzem 119, gdzieśmy zajęli krzyżowy punkt, zbiegających się pięciu dróg (Carrefour des cinq chemins). Walka prowadzona jest bezustannie przyrzadami walki rowów strzeleckich i połączona jest obustronną kanonadą w okolicy femy Navarin. Wczoraj wieczorem odparliśmy dwa nieprzyjacielskie przeciwataki na północ od Le Messnil. Na pozostałym froncie przeszła noc spokojnie.

Jedna z naszych eskadr napowietrznych rzuciła na dworzec Sablon (Metz) około 40 pocisków wielkiego kalibru. Inne samoloty bombardowały w dalszym ciągu tory kolejowe, linie węzłowe i dworce poza frontem niemieckim.

W Artois staczano walkę z rowu strzeleckiego do rowu strzeleckiego przez cały dzień na grzbietach na południe od zagajenia pod Givenchy. Nieprzyjaciel zdołał zająć ponownie punkt węzłowy pięciu dróg. Pozatem został on wszędzie odparty pomimo gwałtowności swoich kilkakrotnych ataków. Walka artyleryjna i walka sposobem walk rowów strzeleckich nadzwyczajnie ożywiona na południe od Somme, pod Lithons Chaulnes, Soire, na północ od Aisny, w dolinie Mitte, nad kanałem Aisne - Marne i w okolicy pod Sapiigneul. Strącono samolot nieprzyjacielski, który runął wśród naszych linii. Dwaj znajdujący się w nim oficerzy zostali wzięci do niewoli. W Szampanii skierował nieprzyjaciel ponownie ogień granatami, zawierającymi gazy trujące, na nasze pozycje i poza nasz front. Artyleryja nasza odpowiadając energicznie. Nad wschodnim krańcem Argonów nasze ciężkie baterie ostrzeliwały, maszerujący od Baulny do Apremont oddział nieprzyjacielski. W Wogezach odparliśmy po gwałtownej walce nieprzyjacielski atak na nasz posterunek.

Orędzie francuskie z wtorku.

(Wat.) W Artois dosyć gwałtowne ostrzeliwanie armatnie z obu stron na całym froncie na północ od Scarpe. Walki bombami i torpedami powietrznymi w odcinkach Quenneviers i Vic sur Aisne i na wzgórzach pod Nouvion. W Szampanii również walka artylerii zwłaszcza w okolicy Epine - de Vedegrange pod fermą Navarin i przy wzgórzu pod Souain. W Argonach walki granatami ręcznymi i petardami z rowu strzeleckiego do rowu strzeleckiego pod Courte - Chausseen i File Morte. Na północ od Verdun trafiła artyleria nasza w okolicy Ornes niemiecki pociąg i spowodowała bardzo silną eksplozję. Z pozostałych części frontu nic nowego do doniesienia. Jedna z naszych eskadr napowietrznych rzuciła na dworzec Biaches pod Feronne 50 granatów.

Dosyć gwałtowne ostrzeliwanie armatnie odbyło się wczoraj na północ od Scarpe i na wschód od Arras. W odcinkach pod Lohons i Andechy przyszło do walk w rowach strzeleckich granatami ręcznymi i bombami. W Szampanii ostrzeliwuje nieprzyjaciół w dalszym ciągu przy użyciu granatów z duszącymi gazami, znajdując się poza naszym frontem na południe od fermy Navarin w okolicy Souain części obszarów. Artyleria nasza odpowiada bardzo energicznie niemieckim rowom strzeleckim i fortyfikacyom. Taka sama, prawie nieprzerwana walka armatnia staczała się w Argonach, w odcinku La Houyette w Eparges, w lesie pod Apremont i w Lotaryngii pod Moncel, Arracourt i Ancerville. Wczoraj pierwszym paździenika usiłował nieprzyjaciół zaatakować posterunek nasz na wschód od Orbey w Wogezach. Został on zupełnie odparty.

Orędzie serbskie.

(Wat.) Serbskie biuro prasowe donosi urzędowo co następuje: Artyleria nasza ostrzeliwała w dniu 2 października samoloty, unoszące się ponad Semendria. Jeden z oficerów nieprzyjacielskich został zabity. Dwóch lotników niemieckich spadło pod Kragjewaczem. Przybyli oni z rozkazem bombardowania południowej części miasta.

Stanowisko Rumunii.

(Wat.) Co do stanowiska Rumunii krążą najróżnorodniejsze pogłoski, jedne zbijające drugie i nic pewnego o jej stanowisku powiedzieć nie można. Według zapewnień pism greckich, przychyła się Rumunia na stronę czwórporozumienia, co wynikałoby również z ostatniej korespondencji „Arbeiter Zeitung” z Bukaresztu. Pismo to rozpatruje wyniki zamknięcia granicy austriacko-węgierskiej ze strony Austrii i dochodzi do wniosku, że zarządzenie to spowodowało wielkie gromadzenie wojsk rumuńskich wzdłuż linii, łączących Rumunię z Austrią. Od tego też czasu datuje się z dnia na dzień coraz groźniejsza „Arbeiter Zeitung” upatruje przyczynę postawy takiej w zawarciu układu rumuńsko-włoskiego, co do którego dano w Bukareszcie oficjalne zapewnienie w formie takiej, że trudno w nie uwierzyć. Wiadomość o układzie bułgarsko-rumuńskim rozpuszczona była przez zainteresowane koła i jest nieprawdziwa.

W sprawie doręczenia ultimatum w Sofii.

(Wat.) O doręczeniu ultimatum w Sofii donoszą do Berlina następujące, pochodzące z wiarogodnego źródła, szczegóły: Posłowie Rosji i Francji złożyli w poniedziałek popołudniu o godzinie 4-tej wspólne ultimatum na ręce prezesa ministrów Radosławowa. Zaraz potem zjawił się u Radosławowa poseł angielski i złożył mu notę werbalną, zawierającą następujące oświadczenia: Anglia zerwie swoje stosunki dyplomatyczne, o ile mobilizacja bułgarska przyczyni się do wojny na Bałkanie. Poseł włoski do oświadczeń reszty posłów nie przyłączył się wobec tego, że nie otrzymał z Rzymu żadnych instrukcji. Dotychczas nie nadeszła do Berlina żadna depesza z Sofii, któraaby zawierała coś pewnego o stanowisku, jakie zamierza wobec tego wspólnego kroku czwórporozumienia, zająć Bułgaria.

Niemieckie łodzie podwodne nad wybrzeżem bułgarskim.

(Wat.) „Birzewija Wiedomosti” donoszą z Aten, że w Warnie zjawiło się kilka niemieckich łodzi podwodnych, celem obrony zatoki tej przed atakiem floty rosyjskiej i uniemożliwienia lądowania wojsk nieprzyjacielskich.

Program Venizelosa.

(Wat.) Venizelos oświadczył w Izbie, że Grecja zastosuje się do zobowiązań, zawartych w serbsko-greckim układzie, nawet i w takim wypadku, gdyby miało to doprowadzić do zatargu z Niemcami, nad czym należałoby bardzo ubolewać. Venizelos wywodził w swoim dłuższym przemówieniu, że przyłączenie się do czwórporozumienia, leży w interesie Grecji. Program Venizelosa został przyjęty większością 50 głosów. Przeciwko programowi głosowali tylko posłowie mahometańscy.

Venizelos mówi o gotowości atakowania wrogów Serbii.

(Wat.) Pismo włoskie dowiadyuje się z Aten, że Venizelos oświadczył onegdaj Izbie greckiej, iż czwórporozumienie wycofało wszystkie poczynione Bułgarii propozycje i zaznaczył, że wróci się do rządu serbskiego o upoważnienie do opublikowania treści układu serbsko - greckiego, na którego podstawie Grecja zobowiązała się do zwalczania w każdym wypadku każde mocarstwo, które łącznie z Bułgarią

zaatakuje Serbię. Oświadczenie to wywarło w Izbie wielkie wrażenie.

Rosya szykuje również armię na pomoc Serbii.

(Wat.) Korespondent „Corriere della Sera”, Renzo Sarco, telegrafuje do pisma swego, że Rosja przygotowuje również dwa korpusy ekspedycyjne, mające Serbom podać z pomocą. Podczas, gdy jeden korpus udaje się do Prahowa, nad Dunajem, skąd przedostać ma się do Serbii, lądować będzie drugi korpus od morza Czarnego.

Transportowce francuskie przed Soluniem.

(Wat.) Włoski „Secolo” donosi z Solunia, że dotychczas przybyło do Kara - Burnu pod Soluniem 16 transportowców francuskich.

W skład korpusu ekspedycyjnego wchodzi Francuzi, a nie wojska obszarowe. Nad grecko - bułgarską granicą wymierzono dwa kilometry szeroką strefę neutralną, ażeby uniknąć wszelkich zatargów. Według doniesień „Idea Nazionale” wylądowano na razie 30 tysięcy żołnierza.

W Soluniu wyląduje 200 tysięcy żołnierzy pod dowództwem generała Seraila.

(Wat.) Jak dowiadyuje się półurzędowa „Tribuna” rzymska, wyląduje w Soluniu nie 150 tysięcy lecz 200 tysięcy żołnierzy francuskich. Armią dowodzić będzie obok generała d'Amade generał Serail.

Grecja a pokój na Bałkanach.

(Wat.) Pod powyższym nagłówkiem pojawił się w gazecie bułgarskiej „Narodni Prawa” dłuższy artykuł wstępny, w którym bardzo energicznym i ostrym tonem zarzuca się Grecji, iż ona to jest główną burzycielką pokoju na Bałkanach. Nawet w chwili, gdy sama Serbia poczęła zdradzać przynajmniej odrobinę uścipliwosci wobec Bułgarii, to Grecja i w takim nadzwyczajnie ważnym dla całego Bałkanu momencie pozostawała po dawnemu uparta i założyła jeszcze nawet w Niszu gwałtowny protest przeciwko poczynieniu przez Serbię jakichkolwiek ustępstw obszarowych na rzecz Bułgarii. Wobec tego uważać należy z bułgarskiego punktu widzenia Grecję za większe jeszcze od Serbii niebezpieczeństwo zagrażające pokojowi na Bałkanach. Dopóki dotychczasowe stanowisko Grecji względem Bułgarii nie zmieni się zasadniczo, do tej pory nie można na seryo mówić o utrzymaniu na Bałkanie pokoju. . . Powyższy artykuł posiada tem większe znaczenie i jest tem bardziej znamienity dla obecnego stanu stosunków bułgarsko - greckich, że został wydrukowanym w oficjalnym organie rządu sofijskiego.

Czwórporozumienie w roli przyjaciela Grecji.

(Wat.) „Secolo” donosi z Aten, że przedstawiciele Francji i Anglii złożyli odnośnie do lądowania wojsk w Soluniu zapewnienie, z których wynika, że jeżelikolwiek lądowanie to może być uważane za przedwczesne, jest w samej rzeczy jednak konieczne ze względu na zabezpieczenie połączenia z Serbią, mogącego być zagrożonem przez nagłe posunięcie armii bułgarskiej. Sprzymierzeńcy muszą Serbii podać z pomocą i zabezpieczyć także narażoną na niebezpieczeństwo Grecję. Sprzymierzeńcy zjawiają się zatem na Bałkanie jako dawni, wypróbowani przyjaciele. Postępowanie ich zgadza się zresztą z życzeniami rządu greckiego, wyrażonemi już na wiosnę, gdy Gunaris obejmował ster państwa. Lądowanie wojsk odbywa się pod kierunkiem d'Amade.

Wojenny zapal w Grecji.

(Wat.) „Tribuna” dowiadyuje się, że w całej Grecji powstał olbrzymi zapal i że na ulicach Aten odbywają się wielkie manifestacje. Pułkownik Metaxas objął ponownie stanowisko zastępcy szefa. Książę Andrzej udał się wraz z żoną do Solunia, aby zająć się przygotowaniem zapasów i odzieży zimowej dla żołnierzy.

Konfiskata linii kolejowej w Grecji, należącej do kapitalistów niemieckich.

(Wat.) „Secolo” donosi z Solunia, że grecki minister kolejowy, Diamantides, który przybył do Solunia w dniu 3 października, objął osobiście w posiadanie linię kolei wschodniej, wiodącej od Solunia do granicy serbskiej, należącej dotychczas do kapitalistów niemieckich. Rząd grecki zastąpi, według wszelkiego prawdopodobieństwa, oficjalistów zagranicznych służbą własną. Ważna ta dla Serbii linia pozabawiona zostanie wpływów obcych żywiołów. Lądowanie wojska francuskiego rozpoczęło się onegdaj z rana. Sprzymierzeńcy nie zajmą na razie dworca, lecz obozować będą kilka dni w pobliżu miasta, poczem wyruszą do Serbii. Lądowanie odbywać się będzie w porządku i z wielkim pośpiechem, aby nie przeszkadzać mobilizacji greckiej. Na ogół zapewniają, że silne oddziały francuskie przeznaczone są do ochrony linii kolejowej Gevgeli - Veles przed napacją bułgarską i celem zabezpieczenia połączenia pomiędzy Serbią a Soluniem.

Izba grecka wyraża Venizelosowi votum zaufania.

(Wat.) „Times” dowiadyują się z Aten co następuje: W parlamencie greckim toczyła się nad obecnym kryzysem ożywiona debata, trwająca do godz. 5 rano. Podczas głosowania nad votum ufności dla rządów Venizelosa otrzymał tenże 147 głosów przeciw 102. 15 posłów wstrzymało się od głosowania.

Malinow występuje z propozycjami.

(Wat.) Przywódzca demokratów bułgarskich, Malinow, otrzymał upoważnienie z ramienia wszyst-

kich partii opozycyjnych do rozważenia środków zmierzających do pokojowego załatwienia sprawy macedońskiej z przedstawicielami czwórporozumienia. Malinow posiada podobno zupełną swobodę działania. Wiadomość tę podajemy z zastrzeżeniem. Wiadomo bowiem, że czwórporozumienie odrzuca wszelkie propozycje, które nie zostaną poparte zdemobilizowaniem armii.

Rosyjski minister finansów jedzie do Ameryki.

(Wat.) Rosyjski minister finansów Bark, przybył do Paryża. Po kilkodziennym pobycie w stolicy francuskiej zamierza Bark udać się do Ameryki.

Wynik podróży rosyjskiego ministra finansów Barka.

(Wat.) Z Londynu donoszą, że rosyjski minister finansów Bark miał tym razem zupełne powodzenie w Anglii i nie tylko, że uzyskał zaliczkę na dalsze prowadzenie wojny, ale uzyskał od banków londyńskich gwarancję, że część waluty rosyjskiej będzie dyskontowana poza granicą, przez co kurs rubla podniesie się ponownie. Zabezpieczono również dalsze spłacenie rosyjskich kuponów państwowych w Anglii.

Czy armia włoska uczestniczy w ekspedycji?

(Wat.) Z Londynu donoszą, że wśród tamtejszych kół dyplomatycznych przeważa zdanie, że w ciągu najbliższych dni należy liczyć się ze starciem pomiędzy wojskiem bułgarskim a włoskim i serbskim resp. czwórporozumienia. Wiadomość o wysłaniu na Bałkan włoskiego korpusu ekspedycyjnego po przez Albanie nie znajduje dotąd potwierdzenia. Nie potwierdza się też wiadomość, o wysyłce wojsk włoskich na front zachodni po przez Mont Cenis.

Rumunia zaciągnęła co tylko pożyczkę w Anglii.

(Wat.) „Agencja Havasa” donosi, że Rumunia zawarła co tylko większą pożyczkę w Londynie. Pożyczka ta uzyskała natychmiastową ratyfikację rządu angielskiego.

Wiadomości kościelne.

Odpowiedź Papieża na zaproszenie hiszpańskie.

(Wat.) „Correo espanol” opublikował, jak już donosiliśmy swego czasu list Ojca świętego, wystosowany do arcybiskupa w Toledo i do episkopatu hiszpańskiego. Papież dziękuje w liście tym za zaofiarowaną mu gościnę, na wypadek, gdyby pobyt jego był mu uniemożliwiony w Rzymie.

„Pomimo to — mówi Ojciec święty między innymi w wspomnianym liście — wyrażając naszą wdzięczność niewygasłą w pierwszym rzędzie królowi waszemu a potem i wam wszystkim, życzymy sobie i prosimy Boga, aby nie stało się dla nas koniecznością korzystania chociażby na krótki czas z gościny, którą nasz najdroższy syn, król Alfons i w wszyscy mi ofiarujecie.” Nie moglibyśmy bowiem rozstać się z Rzymem bez bólu całego katolickiego świata i bez wielkich strat, o które i wy także obawiacie się.

„Journal de Debats” powtarzając list ten w całości, przypomina, że zaproszenie Papieża, aby udał się do Hiszpanii wyszło ze strony rządu hiszpańskiego za zgodą króla Alfonsa dnia 28-go maja 1915 roku. Na miejsce pobytu wyznaczono Papieżowi Escoriale. Propozycja ta została wznowiona następnie raz jeszcze przez episkopat hiszpański w dniu Bożego Ciała i przyjęta z wielkimi zadowoleniem przez koła katolickie i przez partje skrajnej prawicy. Przeciwnie stanowisko zajęli liberalni a zwłaszcza tak zw. „Diario Universal” organ Romanonesa, utrzymując, że propozycja taka sprzeciwia się ustawom konstytucyjnym przez to samo, że ustanawia zwierzchnictwo obce na ziemi hiszpańskiej bez zezwolenia na to Kortezów. Przyjaciele ministerium odpowiedzieli, że w wypadku tym rozchodzi się jedynie tylko o gościnę tymczasową, jak swego czasu gościnę Piusa IX w Gacicie.

Za zjednoczeniem politycznego obozu katolickiego na ziemiach czeskich.

(Wat.) Organ umiarkowanej szlachty czeskiej „Hlas narodu” utrzymuje, że w ostatnich dniach odbyły się w Pradze oraz w Bernie Morawskim wspólne narady katolickich politycznych frakcji czeskich. Przedmiotem narad była sprawa zjednoczenia na ziemiach czeskich wszystkich żywiołów politycznych stojących po dziś dzień na gruncie ściśle katolickim. Z łona takiej jednolitej partji politycznej katolickiej wyszłaby zaś później inicjatywa do zjednoczenia wogóle wszystkich politycznych stronnictw czesko-morawskich w jeden jedyny polityczny obóz.

Działalność duchowieństwa polskiego w Królestwie.

(Wat.) Pod powyższym tytułem zamieszcza gazeta piotrogadzka „Birzewija Wiedomosti” ciekawy artykuł, w którym powtarza za polskimi „Wiadomościami archidiecezjalnymi warszawskimi” kilka szczegółów odnoszących się do obecnego życia i dzisiejszych stosunków duchowieństwa polskiego w Królestwie. Stosunki te tak się dziś ułożyły, że będzie nie tylko zasługą, ale wprost obowiązkiem duchowieństwa polskiego, iżby brać jaknajwyższy udział w całym społecznym życiu na obszarach zajętych dzisiaj przez armie austro - niemieckie.

Sprawy polskie.

Cesarz austriacki daje się specjalnie informować o sprawach polskich.

(Wat.) Gazeta wiedeńska „Zeit” zaznacza, iż nie małe wrażenie w kołach politycznych wiedeńskich wywarło obecnie przyjęcie przez cesarza austriackiego, metropolity lwowskiego doktora Bilezewskiego na osobnym posłuchaniu. Audyencya była dosyć długa, ale o jej przebiegu nie wiadomo nic bliższego. Podług referatu wydrukowanego w „Zeit” utrzymuje prasa wiedeńska zgodnie tylko to, że cesarz kazał zdać sobie przez rzymsko - katolickiego arcybiskupa obszerne sprawozdanie z dzisiejszego stanu stosunków ogólnogalicyskich.

Polacy na Bosforze.

(Wat.) W gazecie wiedeńskiej „Zeit” wydrukowano ciekawą korespondencję o życiu i stosunkach wsi polskiej nad Bosforem. Wieś nazywa się Cziflik Adampol i była założoną przed 80 laty, gdy po upadku nieszczęśliwego w swych wynikach powstania narodowego znaczna część uciekinierów polskich zwróciła się też do ziem tureckich. Wówczas książe Czartoryski kupił nad brzegiem Azji mniejszej większe obszary ziemskie, na których osiedlał tysiące wygnańców polskich, po większej części byłych oficerów lub żołnierzy. Dzisiejsza ludność tamtejszej kolonii polskiej urodziła się już co prawda na obszarze tureckim, ale dotąd czuje się polską i rozmawia po polsku, trzymając się wiary katolickiej. Mieszkańcy wsi mają na miejscu własną szkołę, kościół, bibliotekę, towarzystwa i inne instytucje narodowe. Nie są oni dotychczas zobowiązani do płacenia żadnych podatków ani też do pełnienia służby wojennej. W sprawach politycznych znajdują się oni pod państwem obroną Francji. W obecnych czasach wojennych żyją więc koloniści ci swym zwykłym sposobem życia, nie czując bezpośrednio zgromy wojennej.

Prośba.

Wielkie nieszczęście dotknęło 9 rodzin na Piaskach Oksywskich. Ogień zniszczył 4 domy i cały dobytek onych dziewięciu rodzin, które nie były zabezpieczone od ognia. Prosimy o łaskawe datki, aby choć trochę ulżyć onym nieszczęśliwym.

Datki przyjmuje „Gazeta Gdańska” i w Oksywiu X. Łowicki, prob.

Oksywie (Oxhöft), dnia 19-go września 1915.

Na cel powyższy złożyły pp. Borzyszkowska 5,— mk., Marlewska 1,— mk., razem z poprzednią 11,— mk. O dalszą ofiarności gorąco upraszamy.

Kto następny?

Baczność!

Kto nie otrzyma „Gazety Gdańskiej” na czas lub nie dostanie jej wcale, niechaj nam o tem natychmiast doniesie.

Prosimy usilnie napisać nam o tem zaraz, a niebawem postaramy się o ukaranie winnego.

Jako adres wystarczy:

„GAZETA GDANSKA” — Danzig.

Wiadomości potoczne.

Szanowne Czytelniczki upraszamy gorąco o łaskawe składanie wszelkiego pierza dartego lub nie dartego pod adresem „Gazeta Gdańska” Danzig. Ponieważ pierze przeznaczone dla biednych, więc nie rozchodzi się o pierze gęsie lub kacze, ale takie, które zwykłe w gospodarstwie kobiecym się wyrzuca, a więc kurze, gołębie, kuropatwie itp.

Za łaskawe przesyłki już dziś składamy serdeczne „Bóg zapłać.” — Niechaj nikt się nie ociąga, tylko przysyła choćby najmniejszą ilość, bo zima się zbliża, która rodakom naszym pozostającym bez sposobu do życia tem dotkliwiej da się we znaki. Pamiętajmy, że dwa razy daje, kto rychło daje.

Zapomoga wojenna dla rodziców i dziadków. Według rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych mają prawo do zapomogi wojennej również niezdolni do zarobkowania rodzice i dziadkowie takich wojaków, których w czasie pokoju zwolniono by ze służby jako jedynych ich żywicieli. Ten warunek przyznania zapomogi państwowo cywilny przewodniczący odnośnej komisji poborowej (Zivilvorsitzende der Ersatzkommission.) Zająć mogą przypadki, że potrzeba zapomogi dla rodziców i dziadków nastąpiła dopiero po zaciągnięciu syna lub wnuka do wojska, np. z powodu śmierci ojca. W takich przypadkach przyznania zapomogi wojennej nie należy uzależniać od tego, że wojak faktycznie dawniej wspomagał rodzinę.

Ukarana życzliwość. Sąd wojenny w Raciborzu na Górnym Śląsku rozpatrywał sprawę 17-letniego górnika Jana Kraskiego i jego szwagra 30-letniego Kubiniota z Łazisk. Obaj oskarżeni byli obwinieni

o przestępstwo zakazu wojskowego, dotyczącego korespondowania z zagranicą. Oskarżeni schodzili się w kopalni przy pracy z jeńcami rosyjskimi. Od jednego z jeńców odebrali list niewinnej treści, by go oddać swemu ojcu względnie teściowi, staremu Kraskiemu, który stał pod bronią i z Łodzi przybył do domu na urlop. Stary Kraski miał list jeńca zabrać do Królestwa i oddać krewnym jeńca. Tymczasem starszemu Kraskiemu odebrała władza list i skazała go drogą dyscyplinarną na 14 dni więzienia. Syna jego zaś i zięcia oddano przed sąd wojenny, który skazał młodego Kraskiego na trzy dni, a jego szwagra Kubiniota na pięć dni więzienia.

Śmierć dwóch lotników austriackich. „Fremdenblatt” przynosi następującą wiadomość z dziennika budapeszteńskiego „Pesti Hirlap”: Piloci austro-węgierscy, nadporučnik Ciziński (?) i podoficer Korac z Komorna, nie powrócili z wyprawy wywiadowczej, którą przedsięwzięli na froncie bukowńskim. Natomiast kilka dni później niedaleko Czerniowic samolot rosyjski rzucił paczkę do obozu austriackiego. W paczce znajdowały się trzy fotografie i list, pisany w języku rosyjskim. Fotografie przedstawiają pogrzeb z honorami wojskowymi obu lotników, a list zawiadamia, że piloci austriaccy spadli z ziemię, zginęli i zostali pogrzebani przez wojsko rosyjskie. Fotografie zostały wysłane do rodziców pilotów. List miał podpis: Piloci rosyjskiego oddziału samolotów.

Pierwoszyn. Nasza parafia pierwoszyńska jest najmłodszą i najnowszą parafią w diecezji Chełmińskiej, bo istnieje dopiero od czwartku, dnia 23-go z. m. Podług dekretu Najprzew. ks. Biskupa rozdzieloną została parafia oksywska, a wioski Dębogórze, Suchydwor, Amalienfeld, Kosakowo, Mechelinka, Mosty, Rewa i Pierwoszyn zostały przyłączone do Pierwoszyńska. Ponieważ nie mamy jeszcze kościoła, wynajęliśmy dość obszerną salę, przy której jest zarazem pomieszkowanie dla księdza. Dzierżawa zawartą została na przeciąg sześciu lat, a w tym czasie ma się zebrać odpowiedni fundusz na budowę nowego kościoła. W dniu 23-go z. m. został wprowadzony jako duszpasterz nasz dotychczasowy ks. administrator Kaszubowski z Oksywiu do Pierwoszyńska. Na tę uroczystość przybył w zastępstwie Najprzewielebniejszego ks. Biskupa, ks. kanonik Dąbrowski z Wejherowa, jako też ksks. proboszczowie Łowicki, Mengel i Miszewski. Ks. kanonik wygłosił mowę od ołtarza po której nasz ksiądz odprowadził w nowej świątyni pierwszą Mszę świętą. Chociaż ten przybytek Pański jest tymczasem ubogi, to mamy w Panu Bogu nadzieję, że przy usilnej pracy, pomocy Bożej i bliźnich, doczekamy się obszerniejszej świątyni Pańskiej, ponieważ ofiarowaliśmy nasze datki dotychczas na inne budowy kościołów, to też teraz i nam pewnie dopomoga. Ołtarz pobudował pewien jeńiec rosyjski, będący tutaj przy pracy żniwnej, co będzie pamiątką naszych przyszłych pokoleń. Paramenta najpotrzebniejsze zebrał nasz kochany ksiądz Kaszubowski, ale brak nam chorągwi, obrazów, stacyi, ambony i innych rzeczy. Nie przeczuwaliśmy, że tak prędko dostaniemy księdza, bo już od przeszło 20 lat kołataliśmy u władzy Biskupiej, ponieważ z odleglejszych wiosek musiano przed wschodem słońca z domu wychodzić, aby na nabożeństwo zdażyć do Oksywiu, a zimową porą to już mało kto był w stanie tak daleką podróż odbyć. Teraz jednak każdy śpieszy do tego domu Bożego, a chociaż jest stosunkowo dość obszerny, bo 20 metrów długo i 10 metrów szeroki, to nietylko w niedzielę ale i po większej części w powszednie dni jest zapełniony. Dopomóżcie nam Rodacy do upiększenia tymczasowego przybytku Pańskiego, jak my niejednemu z Was dopomagali.

Parafianin.

Każdego z czytelników naszych prosimy gorąco, aby napisał nam adresy tych ludzi znajomych, którzy mogliby sobie zapisać pismo nasze, a dotychczas tego nie uczynili. Prosimy usilnie podać nam dokładnie każdy adres i to w następującym porządku: Imię i nazwisko, stan lub zawód, miejscowość, pocztę, a w większych miejscowościach ulicę i numer domu. Adresy te prosimy nadesłać pod adresem: „GAZETA GDANSKA” — Danzig.

Rosyianie bombardują już bułgarski port Warnę, a łódzie niemieckie pojawiły się tam, aby bronić wybrzeży bułgarskich. Niezadługo zatem otrzymamy nowe doniesienia, do których potrzeba będzie koniecznie nowych planów wojennych. Kto zaś kupił już sobie atlas wojenny, ten znajdzie w nim wszystkie potrzebne mapy i to za niezwykle niską cenę. Zatem każdy, kto jeszcze atlasu wojennego dotychczas nie posiada, winien go sobie zaraz zamówić. Cena tylko 1,50 mk. Z przesyłką 1,70 mk. Za zaliczką 20 fen. więcej. Zamawiać należy pod adresem: „GAZETA GDANSKA” — Danzig.

Świecie. Nazwiska swe zmienili za zgodą odnośnych władz, wdowa Joanna Razikowska z powiatu świeckiego, szeregowiec Hugon Razikowski z Bydgoszczy i małoletni Eryk Razikowski z Bydgoszczy. Wszyscy odtąd będą się zwać „Radler”. Równocześnie dokonana także takiej zmiany niejaka Marta Powalska z Bydgoszczy, której więcej podoba się nazwisko „Lüder.”

Wielkopolska.

Poznań. „Kurier Pozn.” pisze: Mnóstwo tutejszych właścicieli domów znalazło się w trudnym położeniu wskutek tego, że rodziny żywicieli powołanych pod broń nie płacą dzierżawy za mieszkania. Stało się to, co przewidywano. W sądzie okręgowym poznańskim podano kilka set domów, które mają być sprzedane w drodze przymusowej.

Leszno. W mieszkaniu, gdzie się mieści poczta połowa trzeciej dywizji, powstał pożar. Przesyłki pieniężne i wartościowe jako też gotowe do wysłania worki, zdołano uratować; spaliło się jednak 51 worków, które codopiero nadeszły i wyładowane zostały.

— Ceny za masło, jaja i inne towary spożywcze tak tutaj poszły w górę, że wprost nie możliwe jest na targach coś kupić. Tak np. za funt masła płacono na ostatnim targu 2,60 do 2,70 mk. Mimo to wszystko masło, jakie zwieziono, zostało rozsprzedane. Kupujące gosposie wydierały formalnie z rąk przekupek kawałki masła, ażeby tylko nie wracać do domu z próżnymi rękoma. Mniej zamożni wobec tego na taki „luksus”, jakim dzisiaj jest kawałek masła, pozwolić sobie nie mogą. Narzekają też tutaj ogólnie, iż wysokim cenom winne są kupujące panie same zwłaszcza z klas zamożniejszych, ponieważ wiele kupowały i kupują na zapas, płacąc każdą cenę. Jaja już tutaj należą do rzadkości, bo przeważnie znikną, zanim kobieta zdąży towar pokazać lub wogóle na targ dojechać.

Bydgoszcz. Obowiązujące tutaj ceny najwyższe na jaja — 14 fen. za sztukę i 2 mk. za mendel — zostały obecnie zniesione. Magistrat spodziewa się, że przez to dowóz jaj do Bydgoszczy się powiększy. W ostatnim czasie bowiem dowóz jaj był tak słaby, że tego artykułu nawet za drogie pieniądze nabyć nie było można.

Bydgoszcz. Wsobotę otrzymała kobieta pewna, mieszkająca przy ulicy Kujawskiej, zawiadomienie, że jej mąż, będący na wojnie, poległ. To podziało na nią tak, że dostała pomieszania zmysłów i wczoraj rano pogoniła w nocnym stroju i rozpuszczonym włosiem na tutejszy most „Kaiserbrücke” i skoczyła do Brdy. Niedaleko pełniący służbę policjant wskoczył za nią i wyratował ją.

Nakło. W poniedziałek wieczorem znaleziono żonę będącego na wojnie kierownika filii Wschodniego Towarzystwa kół i maszyn, powieszoną w własnym mieszkaniu. Co bezdzietną kobietę skłoniło do rozpaczliwego czynu, nie wiadomo.

Czarnków. Na tutejszym dworcu chciał niejaki Krupiński wskoczyć do pociągu, gdy ten był już ruszył z miejsca. Krupiński spadł ze stopni i odrzucony został na wyładowane konwie od mleka, przy czem złamał kilka żeber. Musiano go odstawić do lecznicy.

Staropolska.

Królewska Huta. „Górnoślazak” pisze: Tutejszy sąd ławniczy skazał na pół roku więzienia poddanego rosyjskiego, mającego niemieckie nazwisko, Schwimmer, za to, że beczelnie zachowywał się w pewnym składzie pieczywa, a nadto czynnie znieważał pewnego inwalidę wojskowego, nazywając go „niemiecką świnią”.

Tyle „Górnoślazak”. Wyzywanie od świń staje się bardzo powszednim. Skargi na takie wyzwiska dochodzą nas bardzo często. Rozumie się, że tylko ludzie o „świńskim” sumieniu i o „świńskim” honorze przezywają bliźnich swych tak szpetnie.

Król. Huta. Niemieckie gazety donoszą o rozpaczliwym położeniu wdowy po Fabianie. Kobieta ta, licząca lat 60, posiada 7 synów. Jeden z nich był kierownikiem piekarni przy konsumie w A. Zabrał on matkę swą do siebie, gdyż wszyscy jego bracia zaciągnięci zostali na wojnę. Nagle powołano i tego ostatniego jej syna pod broń. Matka musiała opróżnić mieszkanie dla następcy jej syna. Gmina daje matce, której siedmiu synów jest pod bronią, ni więcej, ni mniej, jak 6 mk. miesięcznego wsparcia. Kobieta, 60-letnia, ma się za tę sumę utrzymać i w dodatku dostała się na bruk.

Biskupice. Pewien robotnik zaciągnięty został na wojnę. Wskutek okaleczenia utracił biedak wzrok. Gdy go podoficer przyprowadził do jego mieszkania w Biskupicach, żona jego nie chciała go przyjąć, oświadczając, że ze ślepym mężem żyć nie będzie. Nieszczęśliwego, który jest ojcem dwojga dzieci, umieszczono na razie w szpitalu. Żonie jego odebrano wsparcie.

Katowice. W pismach „Katolikowych” czytamy: Wielokrotnie zwracaliśmy uwagę na zdziczenie i zepsucie naszych dzieci, o których coraz częściej głośno się, że kradną i włamują się do obcych mieszkań. Policja, badając różne wypadki kradzieży, stwierdziła, że włamania i kradzieże tych dopuszczali się chłopcy szkolni w wieku od 8 do 12 lat. Chłopcy z sąsiedniej gminy, z Załęży przybywają do Katowic, gdzie zawierają znajomości z rówieśnikami i do spółki wychodzą na wyprawy złodziejskie. Pewien chłopak, który szczęśliwym trafem dostał się do rąk władzy, podał na urządzie nie tylko fałszywe nazwisko, lecz oprowadzał policjanta po różnych ulicach i zaułkach, prowadząc go aby do mieszkania rodziców. Dotąd stwierdzono 20 nazwisk chłopaków szkolnych, należących do szajki złodziejskiej.

Tyle pisma „Katolików” pod nagłówkiem „Duch czasu.” Ten „duch czasu” ujawnia się nietylko wśród dzieci w obwodzie „Katolikowym”. Trzeba koniecznie dążyć do naprawy zaczynając — od góry, bo z góry idzie przykład.

Ponieważ Walne zebranie z dnia 22-go września r. b. bilansu za rok 1914 nie przyjęło, odbędzie się

**dnia 21-go października b. r.
o godz. 1-szej po poł.**

na salce w Bazarze w Kościerzynie ponowne

Walne Zebranie

nijęj podpisanej spółki z następującym porządkiem obrad:

- 1) Sprawozdanie za rok obrachunkowy 1914.
- 2) Sprawozdanie komisji z łona Walnego Zebrania 22-go września b. r. wybranej.
- 3) Przyjęcie bilansu i udzielenie pokwitowania Zarządowi i Radzie Nadzorczej.
- 4) Podział zysków i strat.
- 5) Wybór pierwszego likwidatora.
- 6) Wnioski bez uchwał.

Kościerzyna, 5 października 1915.

SPÓŁKA PARCELACYJNA

Eingetragene Genossenschaft mit beschränkter Haftpflicht
in Liquidation.

Rada Nadzorcza.

X. Sadowski, prezes.

Der Aufsichtsrat.

Pfarrer Sadowski, Vorsitzender.

Da die Generalversammlung vom 22. September d. J. die Bilanz für's Jahr 1914 nicht angenommen hat wird am

**am 21. Oktober d. Jahres
um 1 Uhr nachmittags**

im kleinen Saale des „Bazar“ in Berent eine neue

Generalversammlung

der unterzeichneten Genossenschaft mit folgender Tagesordnung stattfinden:

- 1) Kassenbericht für's Rechnungsjahr 1914.
 - 2) Bericht der aus der Mitte der Generalversammlung am 22. September d. J. erwählten Kommission
 - 3) Annahme der Bilanz und Erteilung der Entlastung dem Vorstände und Aufsichtsrate.
 - 4) Verteilung von Gewinn und Verlust.
 - 5) Wahl des ersten Liquidators,
 - 6) Aufträge ohne Beschluss,
- Behrent, den 5. Oktober 1915.

Persil

pierze szybko i łatwo
bieliznę dziecięcą

Henkela Soda do prania

Przy słabości żołądka, kolkach, braku apetytu i dolegliwościach żołądkowych wszelkiego rodzaju pomaga natychmiast

„Esencya Kardynała Mayena“.

Cena: 1,25, 2,00 silniejsza 3,00 i 5,00 mk. Codziennie naderają liczne listy dziękczynne! Do nabycia w aptekach i drogeriach, oraz pod adresem:

Bookerswerke
Bromberg, Bahnhofstr. 13-b

Polecamy:

gospodynie i służące

Pozatem każdy poszukujący zatrudnienia jakoteż pracodawcy potrzebujący ludzi niechaj się zgłaszają do naszego biura-

Amtlicher Arbeitsnachweis
für den Kr. Pr. Stargard.
Telefon nr. 278.

Zakład Najśw. M. P. Anielskiej w Kościerzynie.

Wyższa szkoła żeńska i pensjonat. Nowy semestr rozpoczyna się 5-go października. Zgłoszenia przyjmuje przełożona.

Bank Ludowy E. G. m. u. H. w Chmielnie

wypożycza pieniądze pod dogodnymi warunkami i przyjmuje takowe (depozyta) za które płaci 4 1/2 %.

Zarazem prosimy członków na czas odnowić weksle, płacić udziały, odpłaty i procenta abyśmy mogli innym zadosyć uczynić.

Ks. Prob. Sadowski. I. Wallerand. L. Reimer.

Bank Kaszubski

Eingetr. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht
w Wejherowie (Neustadt W. Pr.)

udziela pożyczek

pod bardzo dogodnymi warunkami i przyjmuje

depozyta

płacąc od takowych od dnia złożenia do dnia odbioru 4 % do 4 1/2 % stosownie do wypowiedzenia.

ZARZĄD:

A. Chmielewski. Maksym. Nioke. Stobbe.



Singera

maszyny do szycia dla rodzin są niezwykle trwałe i wielostronne w użytku.

Nieograniczona gwarancja.

Reparacje oprócz części zastępczych darmo.

Bank Ludowy w Starogardzie

przyjmuje depozyta w każdej ilości płacąc od takowych 4 i 4 i pół procent wedle umowy i zależnie od wielkości kapitału i czasu wypowiedzenia. Również udziela po niskiej stopie procentowej pożyczek na sola- i prima-weksle pod dogodnymi warunkami za poręczeniem lub stawieniem pewności hipotecznej.

Dyskontuje weksle reguluje hipoteki

Godziny biurowe są codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt: przed południem od 8 i pół do 1-szej po południu „ 3 i pół „ 5-tej

Adres do Banku jest: Bank Ludowy in Pr. Stargard

Prezes Rady Nadzorczej ZARZĄD
Cz. Nagórski Fr. Nagórski. Fr. Scharmach
właśc. fabryki i drogerii

Na ponczochoy i szkarpetki Wełnę

Nr. 1 K. W. tylko szara po mk. 4,75 za funt.
Nr. 2 szara i czarna po mk. 6,50 za funt.
Nr. 3 grubsza prima gatunki po mk. 8,00 za funt.
Nr. 4 cieńsza szara i czarna po mk. 9,50 za funt.
Wysyłka w każdej ilości za zaliczką pocztową!
Wełnę nr. 1 K. W. oddaje tylko przy równoczesnym odbiorze innych gatunków!

Ressel—Oliwa

Am Schlossgarten Nr. 11.

Składajcie oszczędności

w następujących spółkach związkowych:

1. Chmielno, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Chmielno Wpr.
2. Gdańsk, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Danzig.
3. Grudziądz, Bank, E. G. m. u. H., Grudziądz Wpr.
4. Inowrocław, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Hohensalza.
5. Kartuzy, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Karthaus Wpr.
6. Kielno, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Koelln Wpr.
7. Kościerzyna, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Berent Wpr.
8. Nowemiasz, Bank ludowy zu Neumark, E. G. m. u. H., Neumark Wpr.
9. Pakość, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Pakosch.
10. Pelplin, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Pelplin, Wpr.
11. Skarszewy, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Schöneck Wpr.
12. Sopoty, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Zoppot.
13. Staniszewo, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Staniszewo p. Mirchau Wpr.
14. Starogard, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Pr. Stargard.
15. Stężyca, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Stendsitz Wpr.
16. Śliwice, Volksbank für Gr. Schliewitz und Umgegend, E. G. m. u. H., Gr. Schliewitz Wpr.
17. Tczew, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Dirschau.
18. Toruń, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Thorn.
19. Tuchola, Bank, E. G. m. u. H., Tuchel Wpr.
20. Wejherowo, Bank Kaszubski, E. G. m. u. H., Neustadt W. Pr.
21. Osiek, Bank ludowy E. G. m. u. H., Ossieck, Kr. Pr. Stargard.

Syn

uczniów rodziców potrzebny do mego handlu kolonialnego, destylacji i artykułów budowlanych.

Wstąpić może od zaraz lub później.

A. Wierzbowski

Kościerzyna (Berent)
ulica Długa. Telefon 86.

Uczennice

robotnice do wicia cygar

i robotnice do robienia cygar przyjmują wciąż fabryki cygar

Loeser & Wolff

w Elblągu,
Brunsbardze, Malborku
i Starogardzie.

Piegi,

żółte plamy,

opaleniznę etc. usuwa pod gwarancją

Axela - krem 1/2 „ 1,50 mk.
1/2 „ 0,80 „
1 kaw. 50 f.

Axela - mydło 3 „ 1,40 „

J. Gadebusch.

Poznań (Posen O. 1.)

Oddz. A. I. Nowa ul. 7/8.

E. Kulesza,

Starogard — Pr. Stargard.

Makulaturę

(stare gazety)
po 4 mk. za centnar oddaje „Gazeta Gdańska“.

Książki do nabożeństwa

we wielkim wyborze dla dzieci przystępujących do pierwszej Komunii św.

polecia

„Gazeta Gdańska”

Gdańsk—Danzig

Vorstaedtischer Graben Nr. 49.

Na wesola! :: Na wesola!

Wykonujemy zaproszenia

w polskim języku i w pięknym wykonaniu. Również polecamy gorąco bardzo stosowny podręcznik pod tytułem:

Starosta weselny.

Zbiór przemówień, wierszy i piosenek do użytku starostów, družbów i gości przy godach weselnych. Wydanie piąte pomnożone.

Cena tylko 1,— mk. Porto 10 fen. Zaliczka (Nachnahme) 20 fen. więcej.

Adresować krótko:

„Gazeta Gdańska” — Danzig.